

zapałem godnym podziwu – administracja mogła stać się inicjatorem radykalnych zmian. **Odwykła ona od niebezpieczeństw związanych z prawdziwą twórczością, wraz z jej ryzykiem, niepewnością jutra, widokami wspaniałej przyszłości w razie powodzenia i dotkliwego niedostatku, gdyby zawiodło coś tak niepewnego i tajemniczego, jak siła twórcza. Pogodziła się ze swoim skromnym, ale pewnym, kręgosłupem, który jej zapewnia, bo jednak zapewnia, ustrój przystosowany dla konsumenta, nie przewidując miejsca dla twórcy.** Zdomowała się na dobre w swojej fabryce nauczania i rozrywki, zorganizowanej dla łatwości zarządzania i kontroli niemal tak samo jak fabryka guzików albo przetwórnia tuczu. Polubiła swojego osobowidza, który pozwala wykonać plan frekwencji, nauczyła się obchodzić z funduszem osobowym i funduszem bezosobowym, wypełnia arkusze sprawozdawcze i nawet jeśli obsadzona przez ludzi uczciwych i oddanych kulturze to cały czas nieczuła, nieruchawa i cokolwiek niedowidząca, nie sięgająca wzrokiem w rejony gdzie prawdziwa kultura w swoich zarodkach najczęściej obumiera.

Szkody wyrządzone lokalnej kulturze są widoczne i oczywiste. Przygnębieniu, frustracji i beznadziejności towarzyszy w dodatku uczucie pełnego odcięcia od głównego nurtu, w którym występują przecież od czasu do czasu znaczące zjawiska. Niemożność uczestniczenia w tych zjawiskach staje się w szczególności dla młodego pokolenia twórców źródłem kompleksów. Mówiąc kolokwialnie schodzą do piwnic, przestają istnieć. No bo cóż znaczy artysta bez widza, słuchacza, odbiorcy?

Chcielibyśmy w tym miejscu przytoczyć tezę profesora M. Porębskiego. Oparta ona jest na pojęciu rewaloryzacji. Rewaloryzujemy coś, co było i jest dalej, co nigdy nie istnieć i pełnić jakichś tam funkcji nie przestało, co może i ma pewne ubytki, nie jest to jednak najważniejsze. Istotne jest natomiast to, że to co mamy rewaloryzować, istnieje w stanie oczywistej, pogłębiającej się z roku na rok degradacji, bliskiej zanikowi zjawisk. Stąd właśnie potrzeba rewaloryzacji całego systemu, kręgosłupa, ustroju na którym oparta jest regionalna kultura Pszczyny. Pozostają trzy pytania: Jak to robić? Kto ma to robić? Z kim i dla kogo ma to robić?

A więc jak? Na pewno nie tak jak dotychczas – uważamy. Śmiertelnej infekcji nie leczy się pudrując ropiejące wrzody. Dlatego nie możemy mówić o rewaloryzacji w obrębie jednej czy drugiej przestrzeni. Dziś trzeba zadbać o wszystko, o całość. Zastanowić się nad zmianami systemowymi, pociągnąć do odpowiedzialności urzędników ponoszących winę za obecny stan, wreszcie zaprosić do współpracy wszystkich zainteresowanych. I tu w sposób naturalny odpowiedzieliśmy na pytanie kto ma to zrobić. Pozostaje wreszcie odpowiedź na pytanie ostatnie, ale jest ona tak samo naturalna i oczywista jak odpowiedzi na pytania poprzednie. Ze społeczeństwem i dla społeczeństwa. To dość górnotłone ale jakże celne stwierdzenie profesora Porębskiego obrazuje trafność idei rewaloryzacji. Cały ten ruch odzyskiwania utraconego ładu, platformy do rozwoju wychowania do i w kulturze tam musi się zacząć.

Stoimy na stanowisku fundamentalnej opozycji do założeń bezwzględnej kultury komercyjnej, podnosząc argument coraz częściej formułowany ogólnospołecznie, o potrzebach odbierania zjawisk umacniających wrażliwość widza. Na osiedlu, w mieście, we wsi oczywiście. Dzisiaj dominują tam megadyskoteki. Może mamy szansę to zmienić. Kto ma go inicjować, kto ma mu również finansowo patronować, kogo tego uczyć? Kultura nigdy nie była i nie jest kulturą hojnych – jak pisze profesor Porębski, nudzących się księżniczek z *Przepióreczki*. A no samorząd lokalny, który do takich celów jest między innymi powołany, którego obowiązkiem jest wspierać, finansować, wyławiać, dawać szansę. Szansę, która otwierając świadomość działań prokultura, otworzy ujście zagonionej pod wycieraczkę inicjatywie obywatelskiej. **W związku z tym żądamy zwołania publicznej debaty na temat stanu i perspektyw rozwoju kultury lokalnej w mieście, gminie i powiecie pszczyńskim.** Debata – na mocy autorytetu uczestniczących w niej ludzi, organizacji czy jednostek samorządu lokalnego, które ją powołają do życia, powinna stać się ważnym czynnikiem artykulacji opinii społecznej środowisk twórczych w mieście. Winna zaproponować trwałe formy autentycznej autonomii życia kulturalnego, w której mieszkańcy gminy, artyści, szkoły, stowarzyszenia twórcze i inne organizacje

żywo zainteresowane wychowaniem do i w kulturze będą mogły wypowiedzieć się najbardziej kompetentnie. Wnioskując o zorganizowanie debaty chcemy dać wyraz nadziei, iż tak jak autonomiczna i samorządna jest cała społeczność Naszego miasta, także jego kultura rozwijać się będzie w warunkach współkształtowanych samorządnie, bez instytucjonalnych ograniczeń. Na warunki te powinno złożyć się zapewne zdrowych podstaw materialnych i usunięcie utrudnień niematerialnych. Jeśli te oczekiwania zostaną spełnione, wszyscy zainteresowani na nowo odżyją, kształtując niezależną, alternatywną strukturę życia artystycznego, kulturalnego, a nawet naukowego. Mnogość indywidualności i talentów, które tak wiele znaczą w świecie twórczości, a które teraz blakają się bezdomnie, pukając co rusz do innych drzwi administracji samorządowej, obiecuje, że nie trzeba się będzie martwić o życie kulturalne w Naszym regionie.

(W tekście pozwoliliśmy sobie parafrazować wystąpienia: profesora M. Porębskiego, profesora J. Białostockiego, profesora B. Korzeniowskiego, Witolda Lutosławskiego. Wszystkie podczas Kongresu Kultury Polskiej, który odbył się w pierwszych dniach grudnia 1981 roku)

### Autorzy Listu Otwartego

#### Rafał Szymczak

Kompozytor, pianista, perkusista, pisarz. Po ukończeniu Społecznego Ogniska Muzycznego w Pszczynie, od najmłodszych lat był współtwórcą i członkiem wielu pszczyńskich i ogólnopolskich zespołów takich jak: Hiron, Mandala, Sucker Punch, Krzyk Łopaty, Mary Jane, Młynos Mózgos, Bumble Bee, Koma, Aspirin Free, Follow Me, Locomotivesun, przechodzących od poezji śpiewanej, punk, rock, funky, elektro, jazz, muzykę elektroniczną do elektroniki eksperymentalnej. Twórca muzyki min. dla spektakli Projekt „Kultura z Lublina”, „Teatru Bez sceny” Andrzeja Dopierały w Katowicach. Współautor muzyki do projektu Nosferatu Wampir. Autor sztuk teatralnych i felietonista. Laureat wielu ogólnopolskich przeglądów i festiwali muzycznych oraz zdobywca wyróżnienia na Ogólnopolskich Warsztatach Muzycznych w Jaworznie w klasie perkusji. Wraz z zespołem Locomotivesun gościł na Liście przebojów Radiowej Trójki oraz reprezentował Pszczynę na festiwalu Heineken Open Air Festival.